



W Środę Popielcową zaczął się kolejny Wielki Post naszego życia. Wielu z nas oczekuje na ten czas, w którym możemy przytulić swoje smutki do smutków cierpiącego Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Króla. Czas, w którym możemy głębiej zrozumieć to, czego nie zawsze do końca potrafimy zrozumieć: życie, cierpienie, utrata najbliższej osoby... Czas, w którym możemy podziękować, że mamy tak dobrego Przyjaciela, który sam wolał zginąć, abyśmy my mogli żyć.

U progu tego świętego czasu, który daje nam Pan, trzeba się nieco zatrzymać i dokonać refleksji nad sobą i swoim życiem. Trzeba spojrzeć na nowo na krzyż, który jest nie tylko ciężarem, ale przede wszystkim znakiem wielkiej miłości Jezusa do człowieka. † Chrystus zaprasza nas w tym Wielkim Poście do pójścia Jego śladami. „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Łk 9, 23). Każdy z nas ma swój krzyż, większy lub mniejszy, dopasowany do niego, który w jakiś sposób nas umartwia, wzywa do zaparcia się samego siebie, wyrzeczenia się miłości własnej, swojego „ja”, a przyjęcia z miłości ku Bogu swojego bliźniego takim, jakim jest, okazując mu miłość, cierpliwość, łagodność i uprzejmość, modląc się za niego.

Ofiarujmy Bogu to, co nas najwięcej kosztuje, co łamie naszą oporną wolę, a nie tylko rezygnację ze słodczy, czy jakiegoś smacznego kęska. Milszym Bogu będzie, na przykład, wyrzeczenie się jakiegoś serialu filmowego, który nic nie wzbogaca duszy, a zaspakaja jedynie naszą ciekawość. Ofiara złożona w intencji grzeszników może komuś pomóc wyzwolić się z męczącego jego duszę nałogu.

Niech tegoroczny Wielki Post przeżyty w duchu pokory i z sercem skruszonym będzie czasem składania ofiar naszym codziennym życiem i przybliży nas do Zmartwychwstania!